

Demokracja formą pośrednią między tyranią a republiką

2 lipca 2013

Gdy Benjamin Franklin wychodził z obrad nad kształtem konstytucji jedna kobieta zapytała go co im dają – ten odpowiedział: „Republikę, jeśli potraficie ją utrzymać, proszę pani”.

Największą formą tyranii jest monarchia, dyktatura i im podobne. W tych systemach prawem jest wola władcy. Wolność jednostki jest znikoma lub nie istnieje. Jeśli król skaże kogoś na śmierć, więzienie lub na odebranie majątku to ten wyrok zostanie wykonany. Jest to fakt oczywisty na dzień dzisiejszy.

Natomiast niewielu ludzi uważa, że mniejszą formą tyranii jest demokracja czyli rządy grupy ludzi. Tutaj to ich wola jest prawem. Na przełomie stuleci wielkość tej grupy rosła. Najpierw była arystokracja. Potem stworzono demokrację szlachecką. A później włączono w nią mieszczan czy biedną szlachtę. W końcu demokracja objęła chłopów.

I to jest system, który mamy obecnie. Ale dlaczego jest on jednym z wariantów tyranii? Ponieważ nie respektuje wolności choćby jednego człowieka. Większość, która zastąpiła dyktatora czy króla ma prawo okradać jednostkę a nawet ją zabić, bo ich wola jest prawem. Nikt nie może wybrać nauczania dzieci w domu zamiast w szkole ponieważ musi płacić na państwową edukację większości. Nie może też chronić się przed inflacją używając złota, bo nawet pieniądź, którym się posługuje jest kontrolowany przez rząd. Jego nie roszczeniowa a samozachowawcza wola nie jest respektowana. Nie ma on prawa decydować o własnych dzieciach. Rząd przekroczył progi domu i zabrał dzieci do szkoły. Jego pieniądze nie są jego własnością a własnością rządu. Gdy się sprzeciwi, idzie do więzienia za

„niepłacenie podatków”. Czasami umiera, gdy nękanie władzy łamie człowieka psychicznie (patrz [TUTAJ](#)).

Ale państwowa własność też jest utrzymana, ponieważ jest niezbędna do samoobrony rządu – rząd nie może pozwolić na choćby jeden wyjątek od reguły, bo system by się zawalił. Dlatego np. hamuje kreatywność, która zagraża rządzącym oraz indoktrynuje. Przykładem pierwszego jest np. zakaz uprawiania konopi indyjskiej, która w XVIII w. była powszechnie używana do produkcji ubrań czy później benzyny – pierwsze samochody jeździły na olej z konopi. Gdyby nie państwowe zakazy, nastąpiłby kolosalny postęp technologiczny i wzbogacenie się społeczeństwa. Przykładem drugiego jest tuszowanie historii Polski. W podręcznikach nie ma o tym, że przed chrztem Polska, a raczej państwo słowiańskie, było silnym mocarstwem, a Niemcy za pomocą chrześcijaństwa doprowadzili do rozpadu tej państwowości na mniejsze organizmy. Lub narracja pokazująca rok 1989 i „okrągły stół” jako sukces a nie porażkę. W systemie republikańskim prywatne szkoły miałyby prawo do swobodnego tworzenia programów nauczania, które by zawierały te informacje.

Wolność jednostki w demokracji jest ograniczona i zhierarchizowana a nawet znika. W demokracji pewne elity mogą łatwo sterować masami czyli tą większością i co prawda nie tak otwarcie jak w starożytnym Egipcie, ale jednak kontrolować sytuację w znaczący sposób. Mogą utworzyć bank centralny, opodatkować przedsiębiorstwa czy stworzyć biurokrację. Lub robić to co omówiono w poprzednich akapicie.

Republika jest natomiast systemem, w którym wolność jednostki jest największą wartością. Rząd nie tworzy systemów socjalnych poprzez okradanie innych, ale stoi na straży prawa. Aby nikt nie naruszał wolności tej jednostki. Jest sługą a nie władcą.

Podsumowując błędem jest stawianie faszyzmu naprzeciw komunizmowi. Systemy władzy należy rozpatrywać pod względem wolności jednostki jak na obrazku obok.

Faszyzm i komunizm stoją blisko siebie a republika jest na przeciwnym końcu. Demokracja jest pośrodku (proszę zignorować nazewnictwo – tam powinna być „republika”).

Jednym przykładem republiki były Stany Zjednoczone. Konstytucja USA chroniła obywateli przed bankiem centralnym nakazując posługiwanie się złotem i srebrem oraz nie zapewniała szczęścia nikomu a „jedynie” prawo do jego poszukiwania. W demokracji jaką są obecnie Stany Zjednoczone funkcjonuje centralny system bankowy powodujący inflację oraz dyktat co jest szczęściem a co nie przez rząd.

Jeżeli przełożyć to na realia polskie to wszystkie partie mainstreamowe służą jednej grupie ludzi – PO, PiS, SLD, PSL czy RP różnią się detalami eksponowanymi przez media. Jedna w fundamentach nie różnią się. Tak jak faszyzm nie różnił się od komunizmu. Wszystkie partie są za obecnością Polski w UE oraz za państwową edukacją, czyli są demokratyczne.

Autor: JohnGaltSpeakin

Nadesłano do „Wolnych Mediów”